



Nr 10
(25/26)
(161)

Piątek

28.02.2025 r

Koniec lutego, najkrótszego miesiąca. To oznacza, że było też najmniej czasu na naukę, co w połączeniu z sesją (Skuteczna Eliminacja Studentów Już Aktywna) mogło doprowadzić do katastrofy. Na szczęście mamy dobre wieści – redakcja ZzaGloby przetrwała! Możemy więc podzielić się z Wami kolejnym numerem naszego pisma. Przyda się trochę rozluźnienia... a może nawet coś na otarcie łez? Tak czy inaczej – zachęcamy do lektury!

O książeczkach górskich słów kilka – Korona Sudetów - Małgorzata Mądrawska

Fascynują Cię Sudety, nie tylko utartymi szlakami? Chciałbyś mieć motywację, by zobaczyć szczyty nie tylko po stronie polskiej? Jeśli choć na jedno pytanie odpowiedziałas/łeś „tak”, to ta książeczka będzie dla Ciebie idealna!

Gdzie można ją nabyć?: W oddziałach PTTK, m.in. we Wrocławiu, a także przez internet.

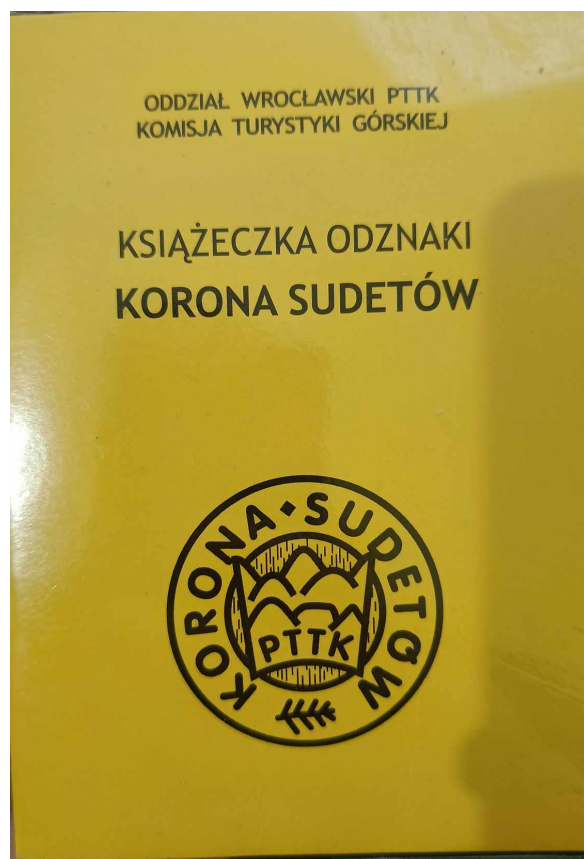
Ile szczytów obejmuje książeczka?: Dwadzieścia dwa szczyty – nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech i w Czechach.

Weryfikacja: W książeczce, jako potwierdzenie zdobycia, należy zbierać pieczątki. Innym potwierdzeniem może być fotografia, potwierdzenie z książeczki innej odznaki turystycznej lub bilet wstępu do obiektu udostępnionego do zwiedzania. Dobrze jest również uzyskać podpis przewodnika turystyki górskiej PTTK. Jeśli jednak nie ma takiej możliwości, czynność tę może wykonać weryfikator. Weryfikacja odbywa się we Wrocławskim Oddziale PTTK.

Typ odznaki: jednostopniowa – uzyskuje się ją po zdobyciu wszystkich szczytów.

Okres zdobycia odznaki: czas jest nieograniczony :) Nie są jednak brane pod uwagę szczyty zdobyte przed 1 maja 2001 r.

Koszty: Książeczka Odznaki Korony Sudetów kosztuje 5 zł (w oddziale PTTK). Odznaka kosztuje 20 zł.



Fot. Małgorzata Mądrawska

Statystyka w próbówce - Nowak, Kowalski, Wiśniewski – czyli najpopularniejsze nazwiska w Polsce - Julia Likońska

Zapewne większość z Was wie, że Nowak i Kowalski to najpopularniejsze nazwiska w Polsce i słyszała o „typowym Janie Kowalskim”. Ale czy zastanawialiście się kiedyś, jakie inne nazwiska noszone przez Polki i Polaków są równie powszechne? Czy istnieje może jakaś zależność regionalna?

W naszym kraju najwięcej osób przedstawia się nazwiskiem Nowak – to ponad 90 tys. mężczyzn i 70 tys. kobiet. Natomiast panów Kowalskich mamy ponad 63 tys., a pań Kowalskich o 10 tys. mniej. Na trzecim miejscu wśród panów znajduje się nazwisko Wiśniewski, natomiast u pań – Wójcik; na czwartym pozycje się zamieniają. Inne nazwiska należące do TOP 10 w Polsce, które nosi ponad 30 tys. osób, to w przypadku mężczyzn kolejno: Kowalczyk, Kamiński, Lewandowski, Zieliński, Woźniak i Szymański. U kobiet powtarzają się Kowalczyk i Kamińska, ale dalej mamy Dąbrowską, Lewandowską, Zielińską i Szymańską. Znalazło się tu Wasze nazwisko? Ja mogę o tym pomarzyć – jest nas w Polsce tylko kilkadziesiąt.

Okazuje się też, że w zależności od regionu, w którym się znajdujemy, możemy częściej natknąć się na określone nazwiska. Zachodnia, centralna i południowa część kraju jest zdominowana przez Nowaków, jednak północno-wschodnia jest już dużo bardziej zróżnicowana – w każdym województwie dominuje inne nazwisko. W województwach pomorskim i warmińsko-mazurskim najczęściej spotkamy Wiśniewskich, w podlaskim – Dąbrowskich, w kujawsko-pomorskim przewagę mają Lewandowscy, w mazowieckim – Kowalscy, a w lubelskim – Wójcikowie. Ciekawa sytuacja występuje w podkarpackim, gdzie więcej jest panów Mazur, a pań Nowak.

A Wy wiecie, ile osób w Polsce nosi to samo nazwisko co Wy? Posiadacie jedno z popularnych nazwisk czy raczej unikatowe, jak moje? Jeśli jesteście ciekawi, możecie sprawdzić to m.in. tutaj: <https://nazwiska.ijp.pan.pl/> - na stronie PANu, z kolei informacje do tego artykułu pochodziły głównie z <https://wbdata.pl/nazwiska-na-mapie-polski/>

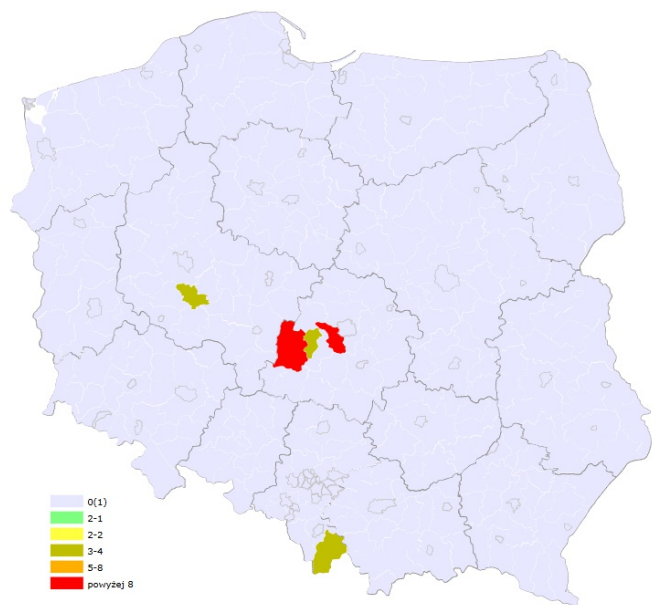
Występowanie w bazie PESEL

Likońska/Likoński: 36 (kobiet: 18, mężczyzn: 18)

Pod względem liczności zajmuje w Polsce pozycję: 76812.

Żeby zobaczyć szczegóły, wskaż kursorem obszar interesującego Cię powiatu.

Dwukliknij - zobaczysz statystyki powiatu.



<http://nlp.actaforte.pl:8080/Nomina/Ndistr>

Forma wydania - MIERZEJA - Małgorzata Mądrawska

Czy wiecie, że najdłuższa mierzeja na świecie ma aż 110 km? Jest to Mierzeja Arabska/Arabska, znajdująca się na Morzu Azowskim. Najdłuższa polska mierzeja nie jest o wiele krótsza, ponieważ Mierzeja Wiśłana mierzy 96 km. Ja jednak chciałabym Wam bliżej przybliżyć mierzeję, którą zawsze uwzględniamy, rysując schematycznie Polskę :) – czyli Mierzeję Helską, mierzącą 35 km.

Ogólnie rzecz biorąc mierzeje to wąskie, najczęściej piaszczyste pasy lądu, które częściowo zamykają fragment otwartego zbiornika wodnego. Powstają one na dwa sposoby; w wyniku transportu litoralnego wzdłuż brzegu, bądź też w wyniku transportu prostopadłego do brzegu.

W pierwszej sytuacji materiał (najczęściej piasek) jest transportowany przez prądy przybrzeżne i falowanie. W drugim przypadku często wiąże się to z zalewaniem wodą obszarów lądowych w holocenie, co skutkowało wypełnieniem obniżen i powstaniem obecnych jezior przybrzeżnych.

Mierzeja Helska znajduje się nad Zatoką Pucką. Powstała około 6–8 tysięcy lat temu w wyniku oddziaływania prądów morskich i falowania. Inna hipoteza jej powstania mówi o połączeniu się wysepek. Legenda głosi, że na jednej z nich żył bożek Jastrzebóg (bóg wiosny, któremu podlegała cała natura). Składano mu różne daniny, by zapewnić sobie m.in. pomyślność podczas połowów.

O wyjątkowości Mierzei Helskiej świadczy położenie plaż – występują one zarówno po stronie północnej, jak i południowej. W najszerszym miejscu mierzeja ma 3 km szerokości (w Helu), a w najwęższym – około 150–200 metrów (w okolicach Kuźnicy). Obszar ten odznacza się jedną z największych liczb dni słonecznych w cyklu rocznym w Polsce.

Turystyczną ciekawostką jest „Marsz Śledzia”, który co roku przyciąga coraz więcej osób. Polega on na przejściu (częściowo przepłynięciu) Zatoki Puckiej. Podczas tego wydarzenia promowana jest również ekologia oraz bezpieczny wypoczynek nad wodą.



<https://atrakcje-turystyczne.pl/zdjecia/hel.jpg>

Walentyńkowe akweny w Polsce - Małgorzata Mądrawska

Walentyńki – każdy z nas może mieć o nich inne zdanie, a jednak nie sposób uciec od zalewających nas z każdej strony serduszek. Czy wiedzieliście, że w Polsce mamy cztery akweny o właśnie takim kształcie?

1) Jezioro Czarne znajduje się na pograniczu gmin Międzyrzecz i Trzciel w województwie lubuskim. Prawdopodobnie jego linia brzegowa została wyrzeźbiona przez lodowiec. Jest jednym z najczystszych jezior na Pojezierzu Lubuskim. Obejście całego jeziora zajmuje około pół godziny. Jezioro otoczone jest gęstym lasem, a przy nim znajduje się leśny parking. Obszar ten służy głównie celom rekreacyjnym i wędkarskim.

2) Jezioro Herta Duża, zwane też Żabim Oczkiem, znajduje się między Ełkiem a Nową Wsią Ełcką. Jego powierzchnia wynosi 5,7 ha, a obwód to około 1 km. Jezioro ma szeroką, zagospodarowaną plażę i jest otoczone lasem. W podszyciu i runie można spotkać chronione rośliny, takie jak np. ostróżka kosmata czy męcnica lekarska. W nocy można tu obserwować bobry.

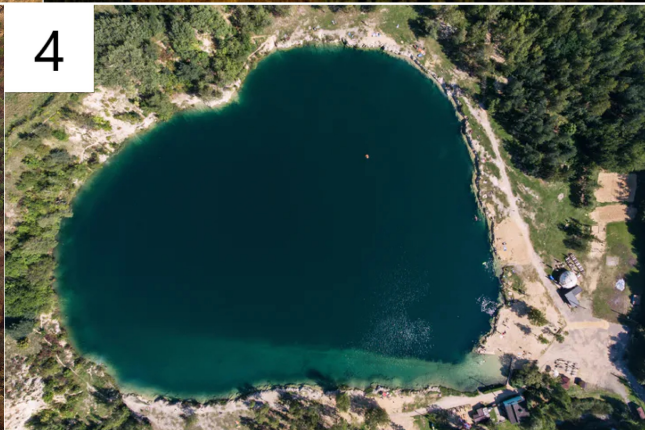
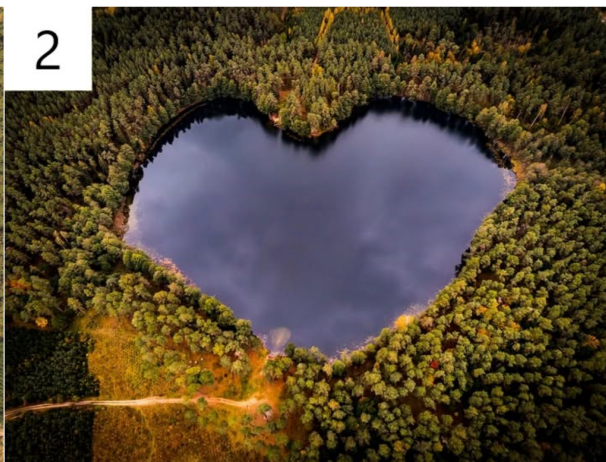
3) Jezioro o sercowatym kształcie znajdziemy również między Tarnowem a Czapłą, 20 minut drogi samochodem od Piły. Jego nieoficjalna nazwa to Rakowe. Jezioro da się obejść, jednak miejscami trzeba przechodzić „na dziko”. Otoczone jest gęstym lasem.

4) Zalew Balaton, położony 46 km od Krakowa, znajduje się na terenie nieczynnego od lat 60. XX wieku kamieniołomu. Akwen ma powierzchnię 3 ha. W dnie zbiornika znajdują się wapienie jurajskie, co sprawia, że woda ma turkusowy kolor. Od 2018 r. funkcjonuje tu kąpielisko z basenami, pomostami i leżakami.

Na koniec cytata, który myślę, że każdy z nas zna:

"Dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu."

Życzę Wam udanego odkrywania tego, co na pozór jest niewidoczne! :)



Wieczność, nieskończoność, życie poza czasem. Droga, której końca nie widać. U jej początku stoi jej strażnik, Grauer Mann. Człowiek z kamienia, memento mieszkańca okolicznej wsi, który zamarzył podczas zamieci śnieżnej właśnie tu. Jego ostatnim widokiem był ten, który nasz Szary Człowiek ogląda od tamtego czasu nieustannie.

Obserwował krajobraz, obraz swojego kraju, który zmieniał się nie raz. Czasem patrzył w dal, w kierunku grzbietów Gór Bystrzyckich i Orlickich. Innym czasem miał przed sobą las, i tylko las. Nastąpił moment, kiedy obraz się nie zmienił, a jedynie kraj. Grauer Mann przybrał miano Strażnika Wieczności. Tabliczka, którą trzyma w rękach, to wciąż drogowskaz do tego samego miejsca, jedynie inaczej nazwanego. Wskazuje nam kierunek, żeby żaden człowiek już nigdy się tu nie zagubił. Ale strzeże drogi czy jej wędrówców?

Nasz Strażnik będzie świadkiem wielu wydarzeń dłużej niż ktokolwiek z nas. Co myśli sobie, widząc tylko jedną scenę, nigdy nie zobaczywszy co jest za nim. Co widzimy my, mogąc oglądać go z każdej strony. Widzimy rzeczywistość czy jej subiektywną odmianę? Czy krajobraz wyraża się jedynie materialnie, czy poprzez emocje i duchowość. Drogowskaz wskazuje na Wieczność – prostą drogę, którą być może obierzemy. Stając na palcach i zaglądając na czubek kapelusza naszego chłopka, dostrzeżemy z kolei labirynt.

Być może nigdy nie dowiemy się, co naprawdę widzi Grauer Mann. Może jego oczy z kamienia nie śledzą już świata takiego, jaki znamy, lecz jego cienie – odbicia zdarzeń, które już przeminęły i tych, które dopiero nadejdą. A może widzi jedynie pustkę, nieskończoną przestrzeń, w której czas i pamięć splatają się w jedną, nieruchomą chwilę.



Możemy patrzeć na niego, próbując odczytać jego milczącą opowieść, ale czy to my obserwujemy Strażnika, czy to on przenika nas swoim spojrzeniem? Stojąc na rozstaju dróg, czujemy jego obecność, jakby wyznaczał granicę między tym, co było, a tym, co dopiero się stanie.

Może labirynt na jego kapeluszu to mapa, lecz nie

Ziemi, a umysłu – ścieżki myśli wijące się w nieskończoności, droga, która nie ma końca ani początku. Może to my jesteśmy wędrowcami, zagubionymi w wiecznym krajobrazie, który widzi Grauer Mann.

A może to właśnie on wskazuje nam drogę, której nie sposób opuścić – w stronę horyzontu, w stronę Wieczności.



Kalendarz nasz - Maciej Gap

Dzisiaj jest 28 lutego – ostatni dzień najkrótszego miesiąca roku. A co cztery lata – przedostatni dzień lutego. Obecnie korzystamy z kalendarza gregoriańskiego, wprowadzonego w 1582 roku przez papieża Grzegorza XIII. Wcześniej obowiązywał kalendarz juliański, który w dużej mierze nie różnił się od gregoriańskiego, był jednak bardziej „zawodny”. O ile kalendarz juliański spóźniał się o 1 dzień na 128 lat, to kalendarz gregoriański jedynie o 1 dzień na ponad 3300 lat.

Przy okazji przesunięto trochę czas, gdyż kiedy 5 października 1582 ktoś poszedł spać, to budził się już 14 października. Kalendarz juliański nie dawał jednak za wygraną i w wielu regionach obowiązywał o wiele dłużej – np. w Wielkiej Brytanii aż do 1752 roku, a w Grecji jeszcze w 1923 roku używano kalendarza juliańskiego, co powodowało pewien dualizm czasowy, jeśli chciano porozumiewać się z innymi.

Nie mówiąc już o tym, że kalendarze juliański i gregoriański nie są jedynymi – na świecie do tej pory używa się kilku rachub czasu. I tak, w Iranie korzysta się wciąż z XI-wiecznego kalendarza Dżalali –

Nowy termin spotkań

Lud zdecydował - zgodnie z decyzją członków koła naukowego, spotkania KNSG będą odbywać się **cotygodniowo w środę o godzinie 17:00 w sali numer 320** w Gmachu Głównym. Przygotujcie się na ciekawe prelekcje, wieczory z planszówkami oraz wspólne aktywności. Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do aktywnego udziału oraz dzielenia się swoimi pomysłami i spostrzeżeniami. Nie jest wymagane wcześniejsze doświadczenie – wystarczy pasja i chęć odkrywania świata wspólnie z nami!

dzisiaj mamy 9 Esfand 1403 według niego. Żydowski kalendarz mówi nam, że dzisiaj jest 30 Szwat 5785 roku, a w Korei Północnej jeszcze niedawno, bo do 2024 roku, obowiązywał kalendarz Dżucze, liczący czas od narodzin Kim Ir Sena – i tak można powiedzieć, że żyjemy w roku 114 Dżucze.

Kontakt do ZzaGloby

Potrzebujecie skontaktować się z redakcją ZzaGloby? Możecie pisać tutaj, odpiszemy jak najszybciej:

- Maciej Gap, 325097@uwr.edu.pl
- Małgorzata Mądrowska, 279328@uwr.edu.pl
- Michał Grześkowiak, 345064@uwr.edu.pl